

BĘDZIEMY DUMNI Z MEDYCyny W ZIELONEJ GÓRZE

__Z PROF. DR. HAB. N. MED. MARKIEM SPACZYŃSKIM

DZIEKANEM WYDZIAŁU LEKARSKIEGO I NAUK O ZDROWIU
ROZMAWIA EWA SAPEŃKO

__Panie Profesorze, 1 października ruszył kierunek lekarski na UZ - czy dobrze się do tego przygotowaliśmy?

Myślę, że najlepiej jak tylko było można w tak krótkim czasie. Nasza baza dydaktyczna opiera się częściowo o szpital, a częściowo o Uniwersytet Zielonogórski. W części mamy też zabezpieczoną kadrę, tzn. na pierwszy rok kształcenia. No i sprzęt - mamy 17 przedmiotów, łącznie z fakultatywnym i naszym celem jest tak wyposażać pracownie, żeby przez najbliższe 10 lat mieć spokój. Powinniśmy kupować sprzęt najwyższej klasy, żeby nie trzeba było już niczego dokupować. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że wiedza medyczna podwaja się co pięć lat, więc sprzęt musi być do tego dostosowany. Liczymy tutaj na to, że mówiąc kolokwialnie, Pani Marszałek sypnie jeszcze trochę groszem i będzie nas stać na najnowocześniejsze wyposażenie, poza tym są jeszcze do wykorzystania środki unijne, więc myślę, że sobie poradzimy i już niedługo będziemy dumni z medycyny w Zielonej Górze. Naszą ambicją jest pozyskanie dobrej opinii dla kierunku lekarskiego w całym kraju.

__Kadra ...

Pierwsze dwa lata na kierunku lekarskim to nauki podstawowe - w tym zakresie kadrowo jesteśmy bezpieczni. Zgodnie z wcześniejszym założeniem, najpierw zgromadziliśmy zespół na pierwszy rok - tym zajmowaliśmy się do końca września. Teraz mamy kolejny rok na zabezpieczenie dydaktyki na drugim roku kształcenia.

Od października na kierunku lekarskim pracę rozpoczyna zespół składający się z pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego, Szpitala Wojewódzkiego, a część ludzi przyjechała do nas z Poznania. Jeżeli chodzi o naszą Uczelnię, to kadra opiera się na dydaktykach z Wydziałów: Nauk Biologicznych, Pedagogiki, Psychologii i Socjologii, Fizyki i Astronomii, Matematyki, Informatyki i Ekonometrii oraz Humanistycznego. Będą oni prowadzić zajęcia m.in. z biofizyki, statystyki medycznej, biologii molekularnej, biochemii i parazytologii. Natomiast specjaliści z Poznania będą wykładać m.in. anatomię, histologię, historię medycyny, medyczny język angielski i łacinę. Teraz trzeba to tylko ogarnąć organizacyjnie, ale ludzie są chętni do pracy, dobrze przygotowani merytorycznie, więc nie przewiduję większych problemów w tym zakresie.

__A w innym zakresie? Problemy będą?

Tego się nie da uniknąć przygotowując uruchomienie takie-



go kierunku jak kierunek lekarski. Nie unikniemy trudnych sytuacji, jak chociażby sprawa zakupu sprzętu i wyposażenie szpitalnych laboratoriów. Dla szpitala, to czy sprzęt do laboratorium dotrze tydzień, czy dwa później nie stanowi problemu, natomiast dla nas może to być problem zasadniczy - 1 października wszystkie laboratoria MUSZĄ być wyposażone, bo studenci rozpoczynają zajęcia. Ale chcę podkreślić, że wszyscy bardzo się starają i robią wszystko co w ich mocy, żeby nam pomóc. Mówię tutaj i o pracownikach Urzędu Marszałkowskiego, i Uczelni, i szpitala, i wykonawcach. W ostatnich miesiącach nastąpiła potężna mobilizacja i ogromne przyspieszenie wszystkich prac. Szczególnie to było widać przy remoncie naszego dziekanatu, który mieści się na terenie szpitala, a efekty można zobaczyć dziś na własne oczy - zapraszam do odwiedzenia naszej nowej siedziby.

__Pierwsi studenci medycyny na UZ już zasiedli w studenckich ławach, ale to koniec dopiero pierwszego etapu prac nad kierunkiem lekarskim...

Tak, teraz zabieramy się za organizowanie kadry na drugi rok. Tym razem będzie trudniej, bo potrzebni nam już będą specjaliści z różnych dyscyplin medycznych, których musimy zatrudnić z zewnątrz. I tego obawiają się pracownicy szpitala. A ja chcę po raz kolejny podkreślić, że nikt nie będzie zwalniany ani z funkcji, ani z pracy. Ja to widzę tak, że oddziały będą prowadzone tak, jak były do tej pory, tj. przez tych samych ludzi, a samodzielni pracownicy naukowcy czy to z pediatrii, ginekologii czy dermatologii, którzy przyjadą do Zielonej Góry będą pracować na bazie łóżek szpitalnych. W ten sposób da się uniknąć wielu nieporozumień, a jednocześnie zapewnić możliwość rozwoju naukowego i prowadzenia badań kadrze dydaktycznej. Wprawdzie w czasie kilku najbliższych lat na pewno nie będziemy mieli uprawnień do

doktoryzowania, a już tym bardziej habilitacji, ale na bazie samodzielnych pracowników możemy otwierać i prowadzić przewody, a bronić na uczelniach w Poznaniu, Wrocławiu czy Szczecinie. Już dzisiaj zgłaszają się do mnie młodzi ludzie, którzy chcą podjąć pracę w Zielonej Górze, bo słyszeli, że tutaj będzie można otworzyć przewód doktorski... To napawa optymizmem.

Poza tym jest to ogromna szansa rozwoju dla zielonogórskiego szpitala, bo przecież jego pracownicy też będą mogli robić kolejne stopnie naukowe w oparciu o naszą samodzielną kadrę. Na pewno podniesie to poziom usług świadczonych dla pacjentów, co nie jest przecież bez znaczenia.

__Czyli pacjenci niczego nie powinni się obawiać w związku z przekształceniem placówki w szpital kliniczny?

Niezależnie od tego czy będzie to szpital kliniczny, czy wojewódzki, w Poznaniu, czy Zielonej Górze - wszyscy jesteśmy finansowani przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Natomiast w szpitalu klinicznym istnieje możliwość pozyskania grantów naukowych, środków na badania kliniczne - ale to wyłącznie w oparciu o uczelnię, a nie o sam szpital. W związku z tym pieniądze na diagnostykę, na terapię, na prowadzenie kontroli ambulatoryjnych itd. jeżeli się nie poprawią, to na pewno nie będą mniejsze.

Znam wiele szpitali w Polsce i proszę mi wierzyć, że zielonogórski szpital absolutnie nie powinien mieć żadnych kompleksów, a przekształcenie może mu przynieść jedynie korzyści.

__Panie Profesorze, tak na zakończenie - proszę powiedzieć, kim jest dziekan Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego?

Od 25 lat jestem profesorem belwederskim, a przez 46 lat nieprzerwanie pracowałem w Akademii Medycznej - dzisiaj Uniwersytecie Medycznym - w Poznaniu. Przeszedłem tam wszystkie szczeble rozwoju - od lekarza stażysty do lekarza nadzorującego. Pierwszy raz do Zielonej Góry przyjechałem, kiedy wygrałem konkurs na prowadzenie w latach 2006-2010 rządowego *Programu profilaktyki i wczesnego wykrywania raka szyjki macicy* i to wtedy odwiedzałem szpitale w całej Polsce. Zawsze bardzo dobrze mi się tutaj pracowało, wtedy też poznałem Panią Elżbietę Polak, która jeszcze nie była marszałkiem. No więc kiedy mi zaproponowano pracę przy tworzeniu kierunku lekarskiego i nowego wydziału na UZ, to chętnie się zgodziłem.

__A prywatnie?

Lubię muzykę, pochwalę się, że skończyłem nawet podstawową szkołę muzyczną w klasie fortepianu. Lubię też sport - w wolnych chwilach pływam, jeżdżę na rowerze i chodzę na mecze Lecha. Mam dwóch synów - jeden jest profesorem medycyny, a drugi prawnikiem. Żona jest pediatrą.

__Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

JEŻELI ŻYCIE PRZYNOŚCI CI CYTRYNY, ZRÓB Z NICH LEMONIADĘ

**__Z MGR INŻ. KATARZYŃĄ ŁASIŃSKĄ
KANCLERZ UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
ROZMAWIA EWA SAPEŃKO**

__Podjęła się Pani zarządzania administracją Uniwersytetu Zielonogórskiego w trudnym dla uczelni czasie. Była to chyba niełatwa decyzja?

Sytuacja mniejszych uczelni akademickich, takich jak nasz Uniwersytet, rzeczywiście jest bardzo trudna. Uczelnia musi funkcjonować jak przedsiębiorstwo, pozyskiwać



FOT. Z ARCHIWUM K. ŁASIŃSKIEJ